

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 30 marek—z przesyłką pocztową 34 marki.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 30.  
Nekrologi i reklamy Mk. 10.

\*\*\*

W tekście Mk. 20.

\*\*\*

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 20.  
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

Sp. akc. „**POMOC**” w Łowiczu.

Zawiadamiamy niniejszem P. P. Właściciele posiadłości ziemskich,  
że od dnia 15 czerwca 1921 r. przyjmujemy zamówienia na  
**MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE**,  
które są budowane według modeli własnych, typu amerykańskiego.  
Jednocześnie uruchomiliśmy warsztaty reparacyjne.

Wszelkie reparaacje żniwiarek, kosiarek, młocarni,  
lokomobil, traktorów i automobili,  
wykonywane są przez zdolnych fachowców i po  
umiarkowanych cenach.

Z poważaniem

*Zarząd.*

## Państwowe gimnazjum żeńskie

im. J. U. Niemcewicza w Łowiczu.

podaje do wiadomości, że doroczna wystawa szkolna rysunkowa i przyrodnicza otwarta będzie w niedzielę dn. 20 b. m. po uroczystości zakończenia roku szkolnego. Wystawę zwiedzać można będzie codziennie od 10-12 i od 5-7 do dnia 26 włącznie.

## Kto da więcej?

za monetę rosyjską 5 rublową z roku 1851 (duży półimperjał) złożoną na fundusz budowy pomnika T. Kościuszki w Łowiczu. Cena 10000 m. Moneta złożona w T-wie Wzajemnego Kredytu.

## O wychowaniu.

Wychowanie ostatniej doby, nie jest to rozumne kształcenie i rozwijanie umysłu, lecz raczej jest to ładowanie pamięci balastem wiedzy, której młodzież nie jest w stanie przetrwać.

Na wyłożeniu i wysłuchaniu lekcji, kończy się zazwyczaj trud wychowawczy; poza tem, zostawiamy młodych ich własnej woli, nie broniąc ich od złych wpływów, ani od gorszących przykładów: nie dziw przeto, jeśli nasz horyzont moralny coraz bardziej się zachmurza. A praca wychowawcza, więcej jeszcze niż każda inna praca, o tyle tylko dobre owoce zrodzić może, o ile dopełnioną będzie „w pocie czoła“ t. j. z wysiłkiem i uznojeniem; nadto jest pracą, którą należy nietylko objąć umysłem, ale którą jeszcze trzeba ogrzać sercem, przy której jedną ręką trzeba bronić od szkodników i nieprzyjaciół, a drugą sadzić, szczepić, pielęgnować.

Brak zasad, spotęgowany prądem rzekomo postępowym, sprawia i to zapewne, że utraciliśmy zupełnie pojęcie o tem, co młodzieży naszej może być dozwolone, a co nie, i co jej szkodzić może. I tak np. dziś nie umiemy już zupełnie stawiać normy temu, na jakie przedstawienia wolno nam młodzież prowadzić—a zwłaszcza młode panienki, jakie im dawać książki do czytania.

Nasz liberalizm w tym względzie tak dalece zatarł wszelkie granice—niegdyś stawiane—że śladu ich już nie dopatrzysz. I dziś w Łowiczu, weszło w powszechny obyczaj, że młodzież, a nawet i dzieci uczęszczają na wszelkie widowiska, przedstawienia, na zabawy taneczne (są nawet i uczennice z drugiej i trzeciej klasy), a duszę swą karmią najbardziej erotycznymi poezjami, sprośnymi powieściami i smak estetyczny kształcą na najbezwstydniejszych obrazach w

kinie, a korespondują między sobą na kartach, któreby męża dojrzałego rumieńcem wstydu oblały.

Ale więcej jeszcze dziwić się przychodzi matkom, które dobrowolnie swe dzieci w ognisko zepsucia prowadzą, jakoby własną ręką zdzierają z ich czoła, z ich serca, wszelką wstydlivość, stanowiącą przeciwieństwo całej wartości moralności.

Zapewne,—nie zdają sobie one sprawy z tego, że bezrozumne, bezmyślne, a co więcej wysoce nieuczciwe, zbrodnicze nawet postępowaniem sposobią swemu społeczeństwu ogniska rodzinne, w których już nie cnota, ale występki będzie ideałem!

I czegoż będziemy się spodziewać w życiu z tej młodzieży, która chociaż posiada wiedzę, serce jednak ma wyjalowione, myśl zbrukaną, a często zdrowie zrujnowane przedwczesnymi wrażeniami, a u której już nie znajdziesz ani wiary, ani moralności.

Jakimi też filarami społecznymi będą ci młodzi ludzie, otrzaskani z rozpustą od lat najmłodszych?

Zapewne rozmnożą oni zgorszenia, skandale, samobójstwa, i pomimo rozpaczliwych wysiłków zapelniają się nasze szpitale wszelkim niedołęstwem; a pomimo tego, cobyśmy czynili dla krzewienia nauki, oświaty, obniży się nam o wiele kreski poziom intelektualny całego narodu!

Kwestja wychowania—to w chwili obecnej paląca u nas kwestja: komu miłem jest własne społeczeństwo, o tej kwestji na serio powinien pamiętać.

Póki więc w naszych rodzinach i w szkołach sposobu wychowania nie zreformujemy, próżno nam marzyć o lepszej doli, o ratunek wolać do Boga; Bóg stworzył nas bez nas, jednak skoro nas wolną wolą udarował, bez nas zbawić nie może. W rękę więc naszym losy nasze.

Jog.

## WRAŻENIA Z PODRÓŻY.

Zaopatrzony w bilet 2-jej klasy, pokornie wciśnięty w dusznym korytarzyku wogonu 3-jej klasy, jak przystało na płatnego pasażera, któremu nasze P. K. P. robią łaskę, pozwalając za jego własne pieniądze odbywać podróż w warunkach godnych piekła dantejskiego,—opuszczałem nasz gród prymasowski, by po zmuśnej pracy w „czekach“, „dewizach“, „akredytywach“, i innych „przekazach“, odetchnąć pełną pierś świeżością „pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem“...

Korzystając z przewrócenia się słupów granicznych, wybrałem się na t. zw. Pomorze, w przestarzełe dzielnice nasze.

Minąwszy monotonną, bezbarwną równinę łowicką, bujne niwy kujawskie, pociąg nasz zatrzymał się na stacji Alekstrandrów, na tej smutnej pamięci stacji, rozcinającej niegdyś jakby skalpelem, żywe ciało Polski. Stacja ta dziś jeszcze niechlujstwem swem przypomina nam czasy owych odzianych w długie szynele żandarmów moskiewskich, strzegących argusowym wzrokiem prawomyślności przejeżdżających „za granicę“ wiernych poddanych.

Po krótkim, na szczęście, postoju ruszamy dalej i w chwilę potem znajdujemy się już na klasycznej ziemi bylejszej pamięci „państwa bojaźni bożej“, na ziemi innej...

I istotnie ziemia ta jest „inną“... Wysoka kultura rolna, kultura domostw mieszkalnych, sadów owocowych, dróg publicznych i mostów, chlubnie świadczy o mozolnej i racjonalnej gospodarce tak poszczególnych jednostek, jak i administracji tutejszej dzielnicy. Szczególniej drogi i mosty stoją w rażącym kontraście z naszymi polskimi drogami i mostkami, o których to zwykło się mówić: „jest tam na prawo taki mostek, którego niema“.

Pierwszym etapem mej wędrówki jest Bydgoszcz, na to więc miasto skierowałem swój wzrok niefachowego badacza i poddałem je specjalnej analizie.

W ciągu parogodzinnej bytności poznałem szczegółowo cały ten gród nadbrdański. Ponieważ większa część czytelników „Łowiczana“ zna Bydgoszcz dokładniej odemnie pod względem topograficznym, etnograficznym, historycznym, reszta zaś niewątpliwie pozna, przeto ja ograniczę się na pobieżnym tylko streszczeniu mych osobistych wrażeń... Panorama miasta przedstawia się dość miłe dla oka; rozrzucone dookoła ville i dworki opasują zielenią swych ogrodów miasto, jak wieńcem, a szumiąca

2.

## Pamiętna walka 10 pułku pod Trembowlą.

(z okazji święta pułkowego.)

12. czerwca 1921 r.

(Ciąg dalszy.)

12. Czerwca ruszyły tłumy hajdamaków do walki z nami. Trudne było położenie baonu, w dodatku nie kompletnego, bo oto stała garść żołnierzy przeciw krocim, która miała z powodzeniem bronić pod względem taktycznym bardzo ważną pozycję z drogi przez Seret na Trembowlę i Tarnopol i utrzymać kontakt między 4. dyw. plk. Sikorskiego.

Rozzuchwaleni małą ilością obrońców robią nam Ukraińcy już o godz. 4 rano pobudkę, atakując najpierw wzdłuż rzeki nasze lewe skrzydło 11 komp. ppor. Korwina-Slepowna, następnie też i prawe skrzydło 9. komp. ppor. Burjana. Po krótkiej jednak walce i ciężkich stratach wycofują się, chociaż szli upewnieni przekonaniem do boju, że wstępnej już walce wywalczą zwycięstwo. Nie wiedzieli oni, że oddział 10 p. p. otrzymał dnia poprzedniego od ulubionego dowódcy dywizji rozkaz, wytrwać na stanowisku przynajmniej 24 godzin.

Lecz nie był to jeszcze szturm prawdziwy, szturm ostateczny. Małą chwilę przerwy w boju wykorzystał d-ca baonu dla przegrupowania swych szczupłych sił. Przedłużył prawe skrzydło swego frontu, obsadzając dwa wzgórza obok drogi z Mogielnicy do Podgórze 10 komp. ppor. Buchty Ferdynanda, opierając tymsamym luznie także i prawe skrzydło o Seret. Zabrał ze sobą część 1. komp. 12 p. p., która mu została w toku akcji podporządkowana i sam objął dowództwo na tym odcinku. Obronę Podhajczyk powierzył ppor. Cienciale.

Nieprzyjaciel również nie próżnował. Podciągnął liczniejszą artylerję i rzucił od strony Janowa do powtórnego ataku na Podhajczyki 5 kurynie (3 baony), którym też częściowo udało się obsadzić przeciwległy brzeg Seretu i panować ogniem nad wsią. W tej sytuacji dzielna artylerja pułku podsunęła swą armatę minierkę—pod sam brzeg

i celnymi strzałami wypłoszyła hajdamaków z zajmowanych bliskich stanowisk. Zrażony tem zaniechał nieprzyjaciel dalszych frontalnych ataków na Podhajczyki i pod przykryciem huraganowego ognia artylerji rzucił się z furją na nasze prawe skrzydło, aby wbić się klinem w słaby środek naszego frontu i odciąć drogę do jedyne go mostu przez Seret. Zawrzała straszliwa walka, którą podsycalo męstwo i zaciekłość po naszej stronie. Bohaterski żołnierz postanowił bronić zajmowanych pozycji do ostateczności. Tak szedł z nieprzyjacielem w zawody, zagrany przykładem swoich dowódców, którzy zrozumieli całą odpowiedzialność i powagę chwili i nie stracili przytomności umysłu.

Akcja rozwinęła się wreszcie na wielką skalę. Nieprzyjacielowi zależało widocznie bardzo na przełamaniu frontu w tym miejscu by mógł przez to osiągnąć zwinięcie jego dalej na północ. Dlatego rzucał do ataku coraz to większe siły, dlatego zdążyły nieprzejrzane zastępy od strony Mogielnicy i Chmielówki, wyposażone bogato w artylerję ku naszym stanowiskom, jakby chcąc się przekonać, czy samym swym widokiem nie zgłota ducha, nie wypłoszą nas z okopów. Zręcznym manewrowaniem szczupłych rezerw udało się przez przeszło dwie godziny rozmach nieprzyjaciela osłabić i powstrzymać, lecz co mógł zdziałać oddział w sile około 150 bagnatów na froncie blisko 500 kilometrowym, mając przed sobą cały korpus ukraiński. Gdy słabe rezerwy stopniały, zwija 10-a komp ppor. Buchty pod naporem przeważających sił swoją rozciąglą linię i grupuje się koło dowódcy, aby skoncentrowana na jednym miejscu jeszcze raz się oprzeć: Kpt. Matuszek wydał powyższy rozkaz na mocy tego, że pomoc przez własny I baon była awizowana. Tak powstała luka, która otwierała Ukraińcom drogę na Podhajczyki. Zauważył to pierwszy w Podhajczykach sierżant Szubarz, dowódca plutonu kar. masz. i zameldował o niebezpieczeństwie ppor. Cienciale. Nie było czasu do namysłu, bo sytuacja była bardzo groźna. Zebrawszy obecnych pod ręką ordynansów bojowych, sanitariuszy, obsługę od minierki i telefonistów, którym artylerja zniszczyła zupełnie przewody, i obładowawszy ich granatami ręcznymi,

opodał Brda migoce jasną wstęgą na tle barwistem. Miasto samo zadrzewione, schludne; domy, aczkolwiek bez specjalnej fizjognomji, przedstawiają sobą dość harmonijną całość, a już prawdziwą i bodaj jedyną cenną ozdobą miasta jest wodotrysk na „Placu wolności“. Grupa przedstawia „Potop“; figury nadnaturalnej wielkości, wykonane z brązu, ugrupowane estetycznie, mile wpadają w oko i są prawdziwym arcydziełem.

Na specjalne, zdaniem mojem, wyróżnienie zasługuje organiczna część grupy, jak gdyby fragment całości, wyobrażająca martwą postać kobiety-matki, do której z wyrazem bezgranicznej rozpaczki tuli się maleńka dziecina.

Poza tem niemiecka w mieście czystość, niemieckie fajki, niemieckie piwo, niemieckie „streng verboten“...

Pokost niemiecki silną jeszcze, niestety, powłoką okrywa miasto; dużo, za dużo spotykamy napisów niemieckich, polskie zaś urągają w okropny sposób wszelkim pojęciom o gramatyce i ortografji i źle świadczą o „polskości“ miasta. Znakologia bydgoska byłaby wprost śmieszna, gdyby nie była ta! nutna! Na tej niwie uszczknąłem kilka kwiatków i posyłam je nadobnym łowiczankom, oto są:

„Włosowy interes“, Wypiek chleba i placek“, „Wysilkowy interes cygar“, „Budowlana trumien i meble“(1), „Fabryka kieszek z własnym popędem elektrycznym“ i t. p.

Sądzę, że prezydent miasta p. Maciaszek, oddał by społeczeństwu polskiemu wielką przysługę, gdyby z racji swego urzędu zechciał zająć się sanacją znakologii bydgoskiej. Nauczył by nowych obywateli naszego państwa szanować język polski, nas zaś uwolnił by od tej pornografji językowej.

Pleć nadobna bydgoska przedstawia sobą okazy z epoki anti-dyluwjalnej; pojęcie mody, estetyki, jest dla nich tak obcem, jak dla mieszkańców wysp polinezyjskich.

Ponieważ jestem człowiekiem żonatym, przytem lubiącym spokój domowego zacisza, przeto na ten temat szeroko rozpisywać się nie będę, nadmienię tylko, że gdyby przyszło wydać ogólny sąd o plci pięknej na podstawie bydgoszczanek, to sąd ten wypadłby fatalnie i mógł by nam, przedstawicielom plci brzydkiej, obrzydzić niewiasty na cale życie...

Uczulem, delikatne szturchnięcie w bok, kończę więc epopeję o Bydgoszczy, bydgoszczankach i sztyldach.

Miro.

rzucił się z sierżantem Szubarzem na czele tego osobliwego oddziału szturmowego przy akompaniamencie pękających granatów ręcznych naprzeciw wroga, który nie mogąc się w wysokim zbożu zorientować o sile nacierających, począł się cofać. Na prawem skrzydle tymczasem sytuacja nie była już do uratowania. Samotny okop 10 komp. był otoczony powodzią wojowników i w spotkaniu na bagnety miał się rozstrzygnąć los bohaterskiej garstki żołnierza, bo 1. komp. która właśnie na podwodach nadeszła z pomocą, zdołała tylko przez brawurowy kontratak sytuację nieznacznie polepszyć, lecz nie naprawić. Moment małego odciążenia wykorzystał kpt. Matuszek dla wycofania koni i kulomiotów z Podhajczyk a następnie reszty obsady. Ostatni wycofał się ppor. Cienciąła z plutonowym Ludsikiem i byłby popadł w niewolę, gdyby nie ogień jego maszynek, które już zdołały zająć stanowiska w starych okopach austriackich po drugiej stronie Seretu. Z jeszcze gorszych opresji wyratowały te maszynki ppor. Buchtę z jego komp. umożliwiając mu przez poparcie koncentrycznym ogniem wyrwać się z żelaznych uścisków nieprzyjaciela. Ale też ogniem tych maszynek kierowały takie stare wygi wojenne, jak plut. Matuszyński, Ziśnik, i kpr. Heczko, który później w wypadzie na Wieledniki za przykładem Longinusa Podbiپیęty zdobyłą szablą kozacką ściał 3 bolszewickie głowy i trzech innych bolszewików położył przez wystrzał z pistoletu. Przy pomocy takich zuchów natarł bohaterski dowódca 10. komp. ostrym klinem z bagnetem w rękę na pierścień, opasający jego pozycję, przebił go i walcząc z rozpaczą i nadzieją zbliżał się krok za krokiem do Seretu, i dostał się częściowo przez most, częściowo wplaw przez rzekę do swoich. Z dumą patrzyłem na tych żołnierzy, z bladymi jak śmierć policzkami, którzy gotowi byli na największą srogością złożyć swoje młode życie na ołtarzu Ojczyzny, za którą powstał i którą sercem żołnierskim ukochoł. (d. n.)

## Polskie dzieci-dzieciom Ameryki.

Instrukcja dla oddziałów PAKPD powołanych do współpracy w akcji zbierania darów dzieci polskich dla dzieci Ameryki.

Ze względu na bardzo krótki termin miejscowy PAKPD winien jest w terminie najpóźniej do 10 czerwca porozumieć się ze wszystkimi ochronkami i organizacjami, opiekującymi się dziećmi, jako też odwołać się do społeczeństwa na terenie obejmującym działalność Komitetu, by natychmiast rozpoczęto pracę z dziećmi specjalnie utalentowanymi nad wykonaniem darów według następujących rodzajów:

- a) zabawki z drzewa,
- b) zabawki i wycinanki z papieru,
- c) pisanki,
- d) sztuczne kwiaty z papieru i materji.
- e) robótki słojdowe ze słomki i tektury,
- f) robótki płócienne, hafty i t. p.,
- g) obrazki malowane, rysowane i obrazki holenderskie,
- h) laurki z dedykacją i podpisami dla instytucji opiekujących się dziećmi w Ameryce.
- i) pożądany jest z każdego komitetu sztandar polski z białym orłem i wyhaftowanym napisem: „Polskie dzieci dzieciom Ameryki“.

Wykonanie darów powinno nastąpić do dnia 22 czerwca i w tym terminie dary winny być zgromadzone i posegregowane w miejscu wskazanem przez Komitet.

Segregacja musi być dokładna, przyczem należy sporządzić opis darów, a następnie przystąpić do pakowania. Pakowanie darów należy uskutecznić bardzo ostrożnie i dokładnie, aby czegoś nie połamać, nie zmiać czy też nie zgnieść, przyczem należy starać się, aby skrzynie wypełniać jak najszczelniej i pomieścić w niej jak największą ilość darów. Do skrzyni należy włożyć opis zawartości skrzyni, zaś kopję opisu i list przewozowy należy przesłać listem poleconym do Warszawy: pod adresem: Aleksander Jaworski, Szef Inspekcji PAKPD, Jasna 11.

Do zapakowania darów użyte mogą być skrzynie po żywności, w braku ich należy wykonać lub kupić skrzynie. Prosimy jednak o zwrócenie uwagi, aby skrzynie nie były większe jak metr długości, 50 ctm. wysokości i 50 ctm. szerokości. Na skrzyni należy umieścić adres Warszawa—Wschodnia—Magazyny Rejonowe Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. Poza to na każdej skrzyni należy nakleić załączoną tu kartkę z napisem: „Dary Dzieci Polskich dla Dzieci Ameryki“.

Wysyłka skrzyń z darami do Warszawy nastąpić musi najpóźniej do dnia 25 czerwca r. b. jako **posyłka pospieszna**. List przewozowy z odpisem wykazu znajdujących się w każdej skrzyni darów należy—jakznaczono wyżej—wysłać w liście poleconym pod adresem p. Aleksandra Jaworskiego, Szefa Inspekcji PAKPD, Warszawa, Jasna 11.

O ile w wyjątkowych wypadkach—wskutek niemożności zetknięcia się z Komitetem—zechciałby kto przesłać dary na własną rękę, to wysłać je winien pocztą i wówczas posyłkę taką należy adresować: „Rada Główna Opiekuńcza—Warszawa, Jasna 32. Sekcja Darów

Dary należy składać w Komitecie, Podrzeczna Nr. 25.

H. Kl...

(Sonet X)

## TESKNOTA.

Idziesz ku mnie z oddali, idziesz w nocną ciszę,  
A lzy jeno mi niesiesz i bezsenne mroki,  
I wszędzie, wszędzie za mną slysę twoje kroki  
I długich czarnych skrzydeł za mną szelest slysę.

I wszędzie twą ponurą, smętną slysę mowę  
I łkania twoje slysę i ciche westchnienia,  
I osnuwasz mą duszę w posępne marzenia  
I szarem skrzydłem smutku ocieniasz mą głowę.

I unosisz mą duszę w promieniste światy,  
Z otchlannych smutków głębi, hen w przejasne słońca  
O złudna ty ukojeń moich czaro złota!

Idziesz ku mnie, a łkają wślad za tobą kwiaty,  
Idziesz ku mnie ty smutna siostrzyco płacząca;  
Mówisz do mnie w noc cichą: „Otom jest—tesknota“.

# KRONIKA MIEJSKOŃA.

## Kalendarzyk.

*Piątek* † Innocentego M.  
*Sobota* Marka Marcelina M.  
*Niedziela* Gerwazego i Protazego M. m.  
*Poniedziałek* Sylwerjusza P. M.  
*Wtorek* Alojzego Gonzagi W.  
*Środa* Paulina B. W. i Flawjusza M.  
*Czwartek* Agrypiny P. M., Zenona M.

Wschód słońca o g. 3 m, 39 zachód g. 8 m, 22.

— **Z Rady Miejskiej.** Pod przewodnictwem p. St. Wilkoszewskiego vice-burmistrza (burmistrz Dr. Stanisławski z powodu chrypki nie mógł przewodniczyć) odbyło się 58-e posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 14 b. m. a w dniu 15-m ciąg dalszy, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybrano przez aklamację 5-ch delegatów do Sejmiku t. j. D-ra Stanisława Stanisławskiego, Ks: prefekta Stefana Zawadzkiego i inżyniera Romana Markiewicza. Radny Zabrzycki postawił kandydaturę radnego Dutkiewicza, lecz po chwili namysłu kandydaturę cofnął. Następnie odczytano komunikaty magistratu w sprawie pomiarów miasta, opłat rogatkowych i podatku patentowego. Co do pomiarów miasta—to takowe już się rozpoczęły, subwencji jednak z Ministerjum miasto nie otrzyma (liczone na 1½ miliona), gdyż przyznawane są li tylko miastom kompletnie zniszczonym, do których Łowicz nie jest zaliczony. Pożyczkę zaś długoterminową miasto otrzymać może z Ministerjum na warunkach dogodnych. Opłaty rogatkowe zostały przez Województwo zatwierdzone t. j. po 5 mk. od konia i 50 mk. od samochodu i jednocześnie uchwalono podniesienie opłat rogatkowych, które obecnie wynosić będą: od konia mk. 19, od samochodu osobowego mk. 60, od samochodu towarowego mk. 100 i doczepianych wozów samochodowych mk. 80.

W sprawie podatku patentowego (dodatek komunalny do patentów), Magistrat wystąpił do Wojewódzwa z prośbą o zwrot pobranego podatku za 1919 r., co przyznał Magistratowi Sąd Najwyższy, i przyznanie miastu podatku za 1920 i 1921 r., który nie został zatwierdzony przez Wydział Powiatowy. W sprawie tej delegacja w osobach: D-ra Stanisławskiego, R. Markiewicza i Kolaszyńskiego konferowała z p. Wojewodą, który przyrzekł jak najrychlej sprawę załatwić. Kosztorys remontu aresztu w sumie 32000 mk. uchwalono z funduszy podatkowych od patentów.

Określono, podług przedstawionego planu, granice śródmieścia, gdzie nie wolno będzie stawiać budynków drewnianych. Stawianie zatem budynków drewnianych mieszkalnych nie jest dozwolone w śródmieściu, można natomiast podtrzymać tylko stare budynki drewniane.

Zatwierdzono nową takse dla dorożkarzy, obowiązującą z chwilą ogłoszenia.

Projekt kolonii robotniczo-urzędniczej na placu „Szkółka topolowa“ (Bratkowice) zatwierdzono. Ministerjum Zdrowia na ten cel przyznało miastu pożyczkę Mk. 1,000,000 i projektowane jest postawienie kilka domków. Sama budowa prawdopodobnie skończy się na projektach, gdyż za milion marek w obecnych warunkach wybudować będzie można tylko 3 pokoiki, a miasto pieniędzy przecież nie posiada.

Odczytano rewizję statutu co do podatku od przyrostu wartości nieruchomości. Podatek ten wynosić będzie od 5-ch do 50%. Projekt z proponowanymi zmianami odesłano do komisji finansowo budżetowej.

Zatwierdzono regulamin dla delegacji miejskich.

Ostatni punkt porządku dziennego t. j. sprawozdanie ze Zjazdu Związku miast w Poznaniu i dyskusję nad тезami w projektowanej ustawie samorządowej odłożono do następnego zebrania, wobec niedyspozycji delegata na Zjazd burmistrza D-ra Stanisławskiego.

Zgłoszono również 2 wnioski nagle w sprawie zamknięcia kuchni chrześcijańskiej komitetu-amerykańskiego i w sprawie szkoły żydowskiej, które przyjęto jednogłośnie.

— **Z Gimnazjum Ks. J. Poniałowskiego.** W dniu 12 b. m. zakończono rok szkolny 1920—1921. Po dziękczynnym nabożeństwie w kościele Ks. Pijarów odbyła się konferencja rodzicielska w gimnazjum, a po konferencji nastąpiło rozdanie świadectw.

— **Pokaz ogrodniczy.** Przypominamy, że w dniach 19, 20 i 21 b. m. w lokalu Centr. Tow. Rol., Kopernika Nr. 30 I-e piętro, odbędzie się pokaz jagód (czereśni, wiśni, truskawek, poziomek i ect.) nowalji warzywnych i wczesnych owoców.

— **Bójka.** W zeszły piątek, pomiędzy godziną 9 i 10 wieczorem, mieszkańcy ul. Zduńskiej byli świadkami krwawej bójki. Jak mówią wtajemniczeni był to podobno porachunek na tle stosunków jakie się wytworzyły pomiędzy grupą robotników chcących pracować i grupą strajkujących. Poszkodowanemu Studzińskiemu udzielono pomocy na miejscu bójki a winnych pobicia zaarrestowano i po spisaniu protokołu zwolniono. Epilog sprawy rozegra się prawdopodobnie w sądzie.

— **Samochody.** W dni targowe prawdziwą plagą Łowicza są samochody, które pozwalają sobie na warjacką jazdę w mieście. Z natury rzeczy, wszystkie samochody przejeżdżają przez Zduńską ulicę, która jest zbyt wązka i gdzie odbywa się wielki ruch wozowy i tysiące ludzi przebywa na ulicy. W zeszły piątek Zduńską ulicą przejeżdżały 2 samochody, które spowodowały wypadek — a to z powodu zbyt szybkiej jazdy i przeraźliwych trąb syren samochodowych. Wszelki ruch samochodowy w dni targowe winien się odbywać, naszym zdaniem, ulicą Kozią i Podrzeczną i to z szybkością 20 klm. na godzinę, a nie urządzenie wyścigów przez różnych amatorów przyjemnych przejażdżek samochodowych.

— **Z Łowickiego Klubu Urzędników.** Wycieczka członków, ich rodzin i gości zaproszonych wyjedzie do lasu w Guźni w niedzielę 19 b. m. o godzinie 1-ej w południe, powrót o godzinie 9 wieczorem. Punkt zborny na Starym Rynku Klub Urzędników. Bufetu na miejscu nie będzie.

— **Z Teatru.** Przy pełnym komplecie krzesel w teatrze „Eos“ i b. małej ilości osób, trupa Henryka Czarneckiego odegrała w zeszłym tygodniu „Lekkomyślną Siostrę“ Perzyńskiego. Teatr był przerażająco pusty, lecz gra artystów była ponad wielkie pochwały. Gdy tak traktować będziemy prawdziwy teatr, to nie miejmy żalu, że nikt do nas z szanujących się artystów więcej nie przyjedzie.

— **Posiedzenie Sejmiku.** W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano w gmachu tutejszego Starostwa (pokój Nr. 10) odbędzie się posiedzenie Sejmiku Łowickiego.

— **Oplaty targowe.** Stosownie do zatwierdzonej d. 1. 6. 921 przez Pana Wojewodę Warszawskiego uchwały Rady Miejskiej z d. 14. 5. 21, Magistrat m. Łowicza niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 20 czerwca 1921 r. opłaty targowe na rzecz Kasy Miejskiej pobierane będą według następującej taryfy: 1) Od stanowisk niestających dziennie: a) od stałych mieszkańców m. Łowicza za 1 m<sup>2</sup> 5 mk., b) od przyjezdnych na targ i jarmark handlowy rzemieślników za 1 m<sup>2</sup> 20 mk., c) od kramarzy w czasie odpustu i świąt (przy kościołach) za 1 m<sup>2</sup> 10 mk., d) od wozu 20 mk., e) od kur i kaczek od sztuki 5 mk., f) od gęsi i indyków od sztuki 10 mk., g) od gołębi, kurcząt i królików od sztuki 2 mk., h) od koszyczka z jajkami, masłem, serem i t. p. 5 mk., i) od prosiąt (do 100 funtów), cieląt, jagniąt, kóz i owiec od sztuki 20 mk., j) od świni (powyżej 100 funtów) od sztuki 40 mk., k) od bydła od sztuki 50 mk., l) od konia od sztuki 60 mk., m) od źrebaków (do roku) od sztuki 30 mk. 2. Od stanowisk stałych miesięcznie: a) od artykułów spożywczych za 1 m<sup>2</sup> 25 mk., b) od wszelkich innych artykułów za 1 m<sup>2</sup> 40 mk. Podając powyższe do wiadomości, Magistrat zaznacza, że pobory targowe obowiązani są na żądanie płatników okazywać niniejszą taryfę. Ponadto Magistrat usilnie prosi płatników ażeby bezwzględnie żądali od poborców każdorazowo pokwitowania w dowód uiszczonyj opłaty, gdyż w razie nie posiadania kwitów, będą zmuszeni płacić powtórnie,

— **Zapomogi dla Straży Ochotniczych w Powiecie.** W dniu 2 czerwca 1921 r. zostały zatwierdzone przez wydział powiatowy budżety gminne na okres od 1 kwiet. do 8 grud. 1921 r.

W budżetach tych znajdujemy sumy na zapomogi dla Straży Ogniwych Ochotniczych. Większości tych sum są następujące: w gminach: Bielały 21,000 mk., Łyszkowice 17,000 mk., Kompina 20,000 mk., Dąbkowice 39,000 mk., Nieborów 8,000 mk., Jezioro 50,000 mk., Lubianków 18,000 mk., Bolimów 8,000 mk., Bąków 36,000 mk.

— **Wakujące posady** nauczycieli seminarjów naucz. w Pułtusk, Solcu n) Wisłą, Wymyślinie i Łowiczu. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że w r. szk. 1921/22 są do obsadzenia stanowiska i nauczycieli seminarjów nauczycielskich, a mianowicie: 1) w Pułtusk—jęz. polskiego, historii, przyrody; 2) w Solcu n) Wisłą—jęz. polskiego, historii, matematyki, pedagogiki; 3) w Wymyślinie—matematyki, przyrody, gymnastyki; 4) w Łowiczu—jęz. polskiego, matematyki, przyrody.

Podania z dokumentami należy przesyłać Ministerstwu W. R. i O. P. Departament Szkolnictwa Powszechnego, Warszawa, Ul. Ujazdowskie 20.

— **Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki.** W niedzielę d. 12 b. m. w sali radzieckiej magistratu odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika przy udziale artysty—rzeźbiarza p. Jachowskiego mieszkańców miasta, wsi i posłów naszych.

P. Jackowski przywiózł z sobą model pomnika, który ma stanąć w Łowiczu na placu Naczelnika z ofiarności miasta i wsi łowickich. Projekt jest bardzo piękny i przedstawia Naczelnika z szablą wzniesioną w górę, z ręką na sercu, głową odchyloną w tył i zdaje się mówić do nas, że „za was z dia was chce walczyć i zginąć“.

Umarł, jak wszyscy nasi wielcy patryjoci, którzy są czczeni, niestety, po śmierci.

komitet działa b. energicznie i jest nadzieja, że przy dobrych chęciach całej ludności powiatu, pomnik będzie gotowy na dzień 3 maja 1922 roku. O ile to nastąpi, w co niewątpimy, pomnik ten będzie chlubą ziemi Łowickiej, świadectwem naszej kultury i częściowym spłaceniem długu wdzięczności Naczelnikowi, który walczył o równość, jedność i braterstwo.

— **Odczyt profesora Marjana Godeckiego** odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 i pół po południu w ogrodzie miejskim p. t. „Samorząd.“

— **„Miljonówka.“** W dniu 11 czerwca wylosowano Nr. 0,467,054, który wysłany był na sprzedaż do urzędu państwowego w Ciężkowicach w Małopolsce.

— **Przykład godny naśladowania.** W dniu 16 b. m. pp. oficerowie i szeregowi miejscowego P. K. U. złożyli w Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu m. 4253 na rachunek Komitetu Niesienia Pomocy Jeńcom, Uchodźcom i Zakładnikom. Przykład godny naśladowania i przypuszczamy, że naśladowców znajdzie się więcej, aby choć w części ulżyć naszym braciom powracającym z pod jarzma bolszewickiego.

— **Wystawa harcerska.** W Niedzielę d. 12 czerwca w sali „Macierzy“ nastąpiło otwarcie wystawy prac harcerzy 5-ciu drużyn miejscowych. Wystawę otworzyła, przecinając wstęgę, pani dyrektorka Olszewska wobec gości i harcerzy.

Aczkolwiek ubiegły i obecny rok nie sprzyjał bardzo pracom młodzieży, z powodu przymusowego oderwania od zajęć, to jednak wystawa przedstawiała się dosyć okazale i mamy nadzieję że w normalnych warunkach nasz harcerz potrafi dać z siebie jeszcze więcej, do czego w bardzo gorących słowach zachęcał profesor p. Sadkowski.

Z pośród harcerzy większemi zdolnościami wyróżnili się:

Drużyna I-a: Głogowski—obrazy i ramki; Stanisław Staszewski—obrazy (szczególnie bławatki) i Mieczysław Staszewski—plany (pomocze naukowe).

Drużyna II rzemieślnicza: plug, pantofelki i inne.

Drużyna III: Wizgier—plaskorzeźby w glinie; Kawecki—obrazki; Banachowski—b. praktyczne słomianki papierowe; Tomaszewski i Drzewiecki—prace z drzewa; Lechowicz sala gimnastyczna.

Drużyna IV: Adamczyk i Smulski—aeroplan i wazoniki z gliny.

Drużyna V: Gołębiowski—kosze do kwiatów własnego rysunku i wykonania.

Wystawa przez dwa dni cieszyła się dużem powodzeniem i między innymi osobami zwiedzali ją delegaci duńscy.

**Teatr w Łowiczu.** We wtorek 21 czerwca r. b. odwiedzi nasze miasto znany zespół artystów dramatycznych z Waclawem Klimowiczem.

Tym razem artyści dadzą nam wieczór prawdziwie artystyczny gdyż na afiszu „Panna Maliczewska“, G. Zapolskiej.

Mamy nadzieję iż nasi mieszkańcy pośpieszą ujrzeć jedną z pereł naszej literatury w wykonaniu pierwszorzędných aktorów, Początek 8 m. 30.

## OPISY.

Na górnoślązaków. Bury Jan 509 mk. Franciszek Soltyszewski 1000 mk. Kocemba Władysław 500 mk.

Na Czerwony Krzyż. Marja Leszczyńska 59 mk.

## Humor i Satyra.

### U paskarza.

— Proszę pana, mały panicz polknął pięć marek.

— Pięć marek... Głupstwo!... On sobie i na sto może pozwolić.

### Taki sam.

— Niech mi tatuś powie, co to jest idjota.

Czy to zwierzę, czy ptak?

Ani ptak, ani zwierzę, tylko taki sam człowiek jak ty i ja.

### W sejmie.

— Poseł M. przemawia na końcu posiedzenia sejmowego w sprawie osobistej:

„Panie marszałku, poseł L. podczas ogólnej wrzawy w Sejmie nazwał mnie osłem, idjotą, baranią głową, mogę stwierdzić przysięgą, że to prawda.“

Tom.

## URZĘDOWE

Unieważnia się kartę urlopową Nr. 354/98, wydaną popisowemu Plochowi Janowi, ur. w r. 1902, zam. w Łowiczu przy szosie Arkadyjskiej Nr. 10.

Unieważnia się kartę powołania Nr. 68. 53 wydaną popisowemu Zemłowi Gedali Majerowi, ur. w r. 1896, zam. w Łowiczu przy ul. Zduńskiej Nr. 16.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową L. 1467 wydaną w dniu 21 lipca 1920 r. popisowemu Kotusowi Stanisławowi synowi Franciszka i Rozalji urodzonemu w r. 1899 w Bielawach pow. Brzeziny, zamieszkałemu obecnie w folwarku Zawady gm. Lubianków w pow. Łowicz.

## OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy.)

354. „Antoni Wiczak“ właściciel Antoni Wiczak z siedzibą w Waliszewie gm. Bielawy, handel spożywczo-kolonjalny.

355. „Lewin Natan“ właściciel Lewin Natan z siedzibą w Sobocie, konserwacja jajek.

356. „Jerichem Lewin“ właściciel Jerichem Lewin z siedzibą w Sobocie handel kolonjalny.

357. „Aleksander Olędzki“ właściciel Aleksander Olędzki z siedzibą w Sobocie, apteka.

358. „Izaak Rozenkranc“ właściciel Izaak Rozenkranc z siedzibą w Sobocie, handel wapnem, węgiem i winem.

359. „Gierszon Lewin“ właściciel Gierszon Lewin z siedzibą w Bielawach handel bydłem.

360. „Michał Dalek“ właściciel Michał Dalek z siedzibą w Woli-Gosławskiej handel spożywczo-kolonjalny.

361. „Marjanna Komorowska“ właścicielka Marjanna Komorowska z siedzibą w Oszkowicach-Dworskich, handel spożywczo-kolonjalny.

362. „Józef Marczak“ właściciel Józef Marczak z siedzibą w Bielawach handel spożywczo-kolonjalny.

363. „Tauba Klajn“ właścicielka Tauba Klajn z siedzibą w Łyszkowicach handel spożywczy i piekarnia.

364. „Dawid Eisman“ właściciel Dawid Eisman z siedzibą w Łyszkowicach handel spożywczo-kolonjalny i piekarnia.

365. „Moszek Białek“ właściciel Moszek Białek z siedzibą w Łyszkowicach piekarnia.

366. Abram Gotesgnat“ właściciel Abram Gotesgnat z siedzibą w Łyszkowicach, rzeźnik.

367. „Berek Nasielewicz“ właściciel Berek Nasielewicz z siedzibą w Łyszkowicach, rzeźnik.

368. „Stanisław Gratsy“ właściciel Stanisław Gratsy z siedzibą w Łyszkowicach, rzeźnik.

369. „Monachim Karo“ właściciel Monachim Karo z siedzibą w Łyszkowicach, rzeźnik.

370. „Icek Sznaps“ właściciel Icek Sznaps z siedzibą w Łyszkowicach, krawiec.

371. „Teofil Górny“ właściciel Teofil Górny z siedzibą w Łyszkowicach rzeźnik.

372. „Antoni Dudek“ właściciel Antoni Dudek z siedzibą w Sierakowicach gm. Łyszkowice, rzeźnik.

373. „Szulim Szreger“ właściciel Szulim Szreger z siedzibą w Łyszkowicach, farbiarnia.

374. „Jakób Dawid Rozen“ właściciel Jakób Dawid Rozen z siedzibą w Łyszkowicach, szewc.

375. „Abram Kacenenelbogen“ właściciel Abrau Kacenenelbogen z siedzibą w Łyszkowicach, handel obuwem i skórą.

376. „Juljan Pajak“ właściciel Juljan Pajak z siedzibą w Łyszkowicach, rzeźnik.

377. „Feliks Pajak“ właściciel Feliks Pajak z siedzibą w Łyszkowicach, rzeźnik.

378. „Ludwik Mońko“ dzierżawca mlyna rządowego z siedzibą w Dzierzgowie.

379. „Józef Moskwa“ właściciel Józef Moskwa z siedzibą w Łyszkowicach jadalnia i rzeźnik.

380. „Olga Brandt“ właścicielka Olga Brandt z siedzibą w Łyszkowicach, młyn parowy.

381. „Antoni Straszewski“ dzierżawca mlyna rządowego w Kalenicach gm. Łyszkowice.

382. „Zygmunt Brzostek“ właściciel Zygmunt Brzostek z siedzibą w Kaperze gm. Łyszkowice, młyn wodny.

383. „Roman Brzostek“ dzierżawca mlyna rządowego Roman Brzostek z siedzibą we Wrzeczkach gm. Łyszkowice.

384. „Leon Sliwicki“ dzierżawca mlyna rządowego z siedzibą w Sierakowicach gm. Łyszkowice.

385. „Adolf Schmidt“ dzierżawca mlyna rządowego z siedzibą w Uchaniu Dolnym gm. Łyszkowice.

386. „Teofil Konopacki“ właściciel Teofil Konopacki z siedzibą w Belchowie, młyn wodny.

387. „Zofja Gajda“ właścicielka Zofja Gajda z siedzibą w Łyszkowicach, handel spożywczy i piekarnia.

388. „Mozes Nasielski“ właścicielka Mozes Nasielski z siedzibą w Łyszkowicach, piekarnia, jadalnia, handel nabiałem i drobiem.

389. „Karol Grunwald“ właściciel Karol Grunwald z siedzibą w Pszczonowie gm. Łyszkowice, handel kolonjalny i rzeźniczy.

390. „Józef Hoffnung“ właściciel Józef Hoffnung z siedzibą w Łyszkowicach, jadalnia.

391. „Heck Gotlieb“ właściciel Heck Gotlieb z siedzibą w Zakulinie gm. Łyszkowice, jadalnia.

392. „Antonina Krukowska“ właścicielka Antonina Krukowska z siedzibą w Łyszkowicach, jadalnia.

393. „Ele Freitag“ właściciel Ele Freitag z siedzibą w Łyszkowicach, jadalnia, handel nabiałem i drobiem.

394. „Szlama Nasielski“ właściciel Szlama Nasielski z siedzibą w Łyszkowicach, handel kolonjalny.

395. „Ignacy Cichal“ właściciel Ignacy Cichal z siedzibą w Dzierzgowie, gm. Łyszkowice, handel spożywczo-kolonjalny.

396. „Antoni Ptaszyński“ właściciel Antoni Ptaszyński z siedzibą w Belchowie, handel spożywczy.

397. „Józef Donebach“ właściciel Donebach z siedzibą w Zakulinie gm. Łyszkowice, handel spożywczy.

# TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

płaci od sum lokowanych w Towarzystwie:

z rachunku bieżącego (na każde żądanie) 4%      z lokacji rocznej 6%

## Ważne dla Bibliotek!

W Księgarni K. Rybackiego są do sprzedania książki różnych autorów w płóciennnej oprawie po 60 mk. za tom, oraz 5 tomów „Rys dziejów literatury polskiej Zdanowicza“, 8 tomów „Historja XVIII i XIX wieku Schlossera“, i 6 tomów „Pisma Spasowicza w oprawie w szare płótno ze skórkowymi etykietami—po 200 mk. duży tom.

## GLINA DO SPRZEDANIA

w dowolnych ilościach. Wiadomość: Tow. Wz. Kr. w Łowiczu. 3—2

## OBUWIE NOWE

ma ten, kto stale używa  
znanej  
WYPRÓBOWANEJ PASTY



Warszawa - Nowiniarska 12.  
Tel. 144-01. 10—3

## Dr. A. Polikowski

b. asystent Kliniki Kijowskiej  
Akuszerja, — Kobiecte, — Wewnętrzne  
—) 11-1 i 4-6 g. (—  
Stary Rynek Nr. 3 miesz. 4. 4—3

## Z 2<sup>ch</sup> morgów ziemi

jest do sprzedania na pniu  
żyto, pszenica, jęczmień i kartofle.

Wiadomość: Wieś Łażniki gm. Baków—Kowalski.

Kredaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

## PARNIKI DO ZIEMNIAKÓW

„Wentzki“ „Artema“



WIROWKI ORYGINALNE SZWEDZKIE  
Reparacje wszelkich wirówek

—) oraz (—

zapasowe części do wirówek  
„ALFA-LAWAL“, PERFECT,  
DIABOLO, KOMETA, BALTICK,  
i t. p.

—) sprzedaje skład fabryczny (—

„DIABOLO-SEPARATOR“ Warszawa, Hoża 5.

—) Cenniki na żądanie. —) 3—3

## Powóz do sprzedania

Wiadomość u malarza Dąbrowskiego. Łowicz,  
Stary Rynek № 6.

## Józefowi Kołaczyńskiemu

ze Złakowa Kościelnego

skradziono 7 obligacji pożyczki państwowej krótko-terminowej na mk. 16800, a mianowicie № 70306 na mk. 10000, Nr. 6977 na mk. 5000, Nr. 270814 na mk. 1000 N-ry 724085, 6 i 7 à 100 mk. = 300, Nr. 224034 na mk. 500, oraz 2 dowody lokacyjne wydane przez T-wo Wz. Kredytu w Łowiczu Nr. 10860 z d. 17. 5-20 r. na mk. 18000 i Nr. 10991 z dnia 27. 8-20 r. na mk. 1500.

Ostrzega się przed nabywaniem skradzionych obligacji. Zastrzeżenie co do dowodów lokacyjnych w T-wie Wz. Kredytu zrobiono.

## Wyszła z druku powieść

K. Rybackiego (Jeńca z Dänholmu)  
p. t.

## Księżanka Zocha

Osnuta na tle życia

Łowicza i włościan

## Księstwa łowickiego

nabywać można we wszystkich księgarniach.

**Liwski Stanisław** zgubił książkę odroczenia wydaną przez władze wojskowe w Łowiczu.

**Necel Alfred** zgubił paszport wydany przez b. władze niemieckie, kartę na broń Nr. 111, kartę wojskową i kartę z magistratu na przejazd rogatki.

**Komplet peruk** teatralnych do sprzedania i 6 par kleszczy zębowych. Wiadomość u J. Komara

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.